

Karol Jacek Stachelski

Dokumentacja szkolna – oczekiwania badaczy, a gromadzone materiały archiwalne

Jednym z najintensywniej badanych obszarów życia społecznego pozostaje niezmiennie szkolnictwo. Szkoły, prócz edukacji i wychowania, kształtują przyszłą działalność społeczną i samorządność uczniów, a w mniejszych ośrodkach działają kulturotwórczo. Szczególnie predestynowane do tego były istniejące w latach 1999-2017 gimnazja, będące zwykle największymi szkołami w małych gminach, które w naturalny sposób wykorzystywano jako bazę lokalową i źródło grup inicjatywnych przy wszelkich uroczystościach, będących czasem wydarzeniami znacznie przekraczającymi zasięg gminny. Tymczasem dokumentacja szkół gromadzona w archiwach państwowych w znikomym stopniu oddaje tego typu aktywności.

Moje doświadczenia, gromadzone w tym temacie przez blisko dwie dekady, pozwalają na spojrzenie z kilku różnych perspektyw. Jak nietrudno przewidzieć, najczęściej występowałem jako badacz i publicysta, stykając się przy tej okazji z dokumentacją gromadzoną w szkołach, organizacjach społecznych (np. Związek Harcerstwa Polskiego) i archiwach państwowych. Cenne doświadczenia związane ze sferą dokumentacji szkół niepublicznych przyniosła mi pomoc w uporządkowaniu archiwum szkół Towarzystwa Społecznej Szkoły Podstawowej w Krakowie, zaś działając z upoważnienia wojewodyⁱ, uczestniczyłem w kontrolach krakowskiego kuratorium. Postanowiłem też wykorzystać doświadczenia z własnej pracy w samorządzie uczniowskim i radzie rodziców. Oczywiście bazuję też na danych zobiektywizowanych. Przystępując do opracowywania niniejszego artykułu, wystąpiłem do wszystkich kuratoriów o informacje o założonych i zlikwidowanych gimnazjach oraz o zdeponowanej po nich dokumentacji, z kolei wszystkie archiwa państwowe poprosiłem o statystykę korzystania z dokumentacji. Zdając sobie sprawę z ograniczeń wynikających zarówno z sytuacji epidemiologicznej, jak i braku konieczności informowania archiwów o celu wykorzystania materiałów, uzyskane dane oceniam jako niereprezentatywne co do liczb bezwzględnych, lecz wiarygodne w stosunku procentowym i wykazywaniu trendów.

Artykuł niniejszy daleki jest od wyczerpania tematu. Chciałbym, aby stanowił on podstawę dyskusji o tym, jak chcemy gromadzić i zabezpieczać materiały powstające w szkołach tak, aby dostarczały przyszłym pokoleniom jak najrozleglejszej wiedzy o naszych czasach i małych środowiskach, z których pochodzą uczniowie. Albowiem non scholae, sed vitae discimus.

Wykorzystanie dokumentacji szkolnej

Zainteresowanie historią oświaty, choć zróżnicowane regionalnie, w skali kraju jest niezmiennie silne, a w ostatnich latach wykazuje istotny wzrost. W latach 2010-2014 ilość publikacji o tym temacie, odnotowanych przez Polską Akademię Nauk w *Bibliografii historii polskiej*, kształtowała się pomiędzy 342 a 385, co odpowiada 3,1-3,7% wszystkich odnotowanych tytułówⁱⁱ. W następnych latach stopniowy wzrost zaliczyły zarówno same tytuły, jak i ich proporcja, by w 2018 r. osiągnąć liczbę 613, odpowiadającą 5,5% wszystkich publikacjiⁱⁱⁱ. Za aż tak szybki wzrost odpowiada duża ilość publikacji rocznicowych, związanych z dynamicznym rozwojem sieci szkół w okupowanym Królestwie Polskim i we wczesnych latach II Rzeczypospolitej. Tym nie mniej, można się spodziewać, że nawet bez okazjonalnych fluktuacji będzie to i w przyszłości atrakcyjny temat badań, stale przewyższający 3% wszystkich publikacji. Dla porównania - publikacje dotyczące archeologii w tej samej bibliografii nie przekraczają 1%^{iv}.

Zainteresowanie tematyką szkolną można też prześledzić w wykorzystaniu materiałów zgromadzonych w archiwach państwowych. Na 75 zapytanych przeze mnie archiwów państwowych i ich oddziałów terenowych, uzyskałem użyteczne dane z 45. Wynika z nich, że w 2021 r. na 6458 osób korzystających w tych archiwach z zasobu, 349 razy wykorzystano zespoły dokumentacji szkół lub organów nadzoru nad nimi. Daje to 5,4% zainteresowanie tematem - porównywalne, lecz zauważalnie wyższe, niż wynikające z bibliografii powstałych prac. Przy okazji dało się zauważyć silne regionalne zróżnicowanie owego zainteresowania, z najmocniejszym centrum w województwie podkarpackim (archiwa w Przemyślu, Rzeszowie i Sanoku) - z pewnością nieprzypadkowe. Zainteresowanie dwukrotnie przewyższające średnią wykazało też warszawskie Archiwum Akt Nowych, oraz archiwa w Malborku, Płocku, Koninie, Zamościu i Bochni.

Oczekiwania badaczy

Jeszcze całkiem niedawno dominowało dość sztywne podejście do historii szkół i oświaty. Gdy omawiano zagadnienia typu ogólnego, niemalże przepisywano regulaminy ministerialne, a w skali regionalnej prócz schematów organizacyjnych zadowalano się wykazami dyrektorów i statystykami^v. Większość publikacji poświęconych konkretnym szkołom szła tylko o krok dalej - po omówieniu gmachów, omawiano grono nauczycielskie z dyrekcją na czele, zwykle posiłkując się głównie wspomnieniami absolwentów. Uczniów traktowano zdawkowo, zwykle statystycznie, wyjątek czyniąc jedynie dla jednostek wybitnych. Powyższy schemat można spotkać również we współczesnych publikacjach^{vi}.

Tak skonstruowane badania nie dają zupełnie obrazu uczniów, pomijają istnienie ich rodziców i ich wpływ na szkołę, słabo nakreślają tok samego nauczania, pomijają też wpływ szkoły na lokalne środowisko i stosunek miejscowej ludności do szkoły. Obecnie coraz częściej w publikacjach można znaleźć poszukiwania odpowiedzi na powyższe zagadnienia^{vii}. Trzeba powiedzieć jasno - szkoła to przede wszystkim uczniowie, gdyby ich nie było, nauczyciele by nie istnieli. A już naprawdę najmniej istotne są kwestie zajmowanych budynków.

We wstępie już zasygnalizowałem, że w dokumentacja szkolna często służy do badań bardzo luźno ze szkolnictwem i nauczaniem związanych. Często poszukiwane są w niej informacje o młodości i środowisku, w którym wychowywały się słynne w późniejszym życiu osoby. To także nieocenione źródło wiedzy o wszelkiego rodzaju buntach. Dobrze to widać w aktach dziewiętnastowiecznych, gdzie skwapliwie wychwytywano co aktywniejszych gimnazjalistów.

W przypadków dziejów najnowszych, szkoły często są jedynymi instytucjami publicznymi mniejszych wsiach. Nieoficjalnym domem kultury i całkiem oficjalnym miejscem wiejskich zebrań. Ze wspomnień ich mieszkańców widać, że szkolna biblioteka pożyczala książki nie tylko uczniom i nauczycielom, a nawet małe uroczystości szkolne stawały się okazją do wiejskiego święta. Przy braku łatwego dostępu do lekarza, nauczyciele często służyli za podręczną służbę sanitarną. To oni wychwytywali kłopoty ze wzrokiem czy infekcje pasożytami skóry. Oni wskazywali rodzicom konieczność wizyt u specjalisty, czasem taką wizytę wraz z nimi umawiali. Takich aktywności nie oddają sprawozdania statystyczne w instytucjach zwierzchnich, a możliwość ich zbadania z pewnością jest wartościowa.

Dokumentacja wieczyście użyteczna. Kategoria A w wykazach akt

Dzięki istnieniu jednolitych rzeczowych wykazów akt, stosunkowo łatwo prześledzić, jaką dokumentację chcielibyśmy zabezpieczyć jako państwo. Szkoły nie mają jednego wykazu, nadanego konkretnym aktem prawa powszechnego. Mimo uzgadniania wykazów indywidualnie, zdecydowania ich większość oparta jest na przykładowym wykazie, opublikowanym przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych. A precyzyjniej - na trzech wykazach: dla zagadnień ogólnych, ujętych w klasach 0-3^{viii}, dla szkół i placówek oświatowych^{ix}, oraz dla jednostek administracyjnej i ekonomicznej obsługi szkół^x.

Ponieważ zagadnienia ogólne, typu zarządzanie, są traktowane identycznie dla wszystkich jednostek państwowych i samorządowych, pozwolę sobie pominąć ich wykorzystanie względem szkół. Najbardziej interesujące jest, co wyznaczono jako materiały archiwalne specyficzne tylko dla nich.

W ramach rozszerzenia klas ogólnych, takimi materiałami uznano dokumentację rad szkoły, rad pedagogicznych, rad rodziców i samorządów uczniowskich, a także, co ciekawe, jadłospisy stołówkowe. Klasami merytorycznie odpowiadającymi pracy placówek oświatowych uznano 4 - nauczanie i wychowanie, 5 - środki nauczania oraz baza dydaktyczno-wychowawcza oraz 6 - życie szkolne lub placówki. Najbardziej rozbudowana klasa 4, jako materiały archiwalne uznaje dokumentację prawną, organizacyjną, nadzoru, innowacji i eksperymentów, analizy wypadków, oraz sprawozdań z egzaminów, co doskonale koresponduje z analogiczną dokumentacją wytwarzaną w innych jednostkach publicznych. Mniej oczywiste jest uznanie za materiały archiwalne dokumentacji mundurków szkolnych, ksiąg uczniów lub wychowanków i działalności organizacji społecznych w szkole. Ciekawie wygląda przegląd dokumentacji podlegającej ekspertyzie archiwalnej. Dotyczy ona indywidualnych toków nauki, organizacji egzaminów, arkuszy ocen, praktyk uczniowskich, olimpiad, ewidencji dzieci, opieki nad dziećmi zaniechanymi i przestępczości. W klasie 5 w kategorii A umieszczono jedynie przepisy prawne, a w BE ewidencję zbiorów bibliotecznych. Klasa 6 praktycznie w całości jest uznana za materiały archiwalne. Nic dziwnego - ujęto tu gazetki, imprezy, uroczystości oraz kroniki i monografie, z których jedynie czysto techniczna część może być zniszczona (np. zamówienia poligraficzne).

W przypadku wykazu dla zakładów ekonomiki oświaty i podobnych do nich jednostek, zdecydowana większość klas ma kategorię A lub BE. Warto zwrócić uwagę na materiały archiwalne dotyczące ustalania sieci szkół, nadawania i cofania uprawnień szkoły publicznej, ewidencji placówek niepublicznych, programów pomocy materialnej dla uczniów i uzgodnień ze związkami zawodowymi. Do kategorii BE zaliczono pisma związane z wspieraniem placówek niepublicznych, rekrutacją do szkół, pomocą psychologiczno-pedagogiczną, olimpiadami i konkursami, stypendiami motywacyjnymi, dowozem uczniów do szkół, konkursami na dyrektorów, szeroko rozumianego wspierania nauczycieli oraz organizacji zawodów i imprez sportowych.

W aktualnym jednolitym rzeczowym wykazie akt organów zespolonej administracji rządowej w województwie i urzędów obsługujących te organy^{xi}, a więc także dla kuratorów, sprawy oświaty i wychowania stanowią podklasy w ramach symbolu 5. Konkretniejszą to klasy: 53 polityka oświatowa w województwie (praktycznie cała A), 54 sieć szkół i placówek oświatowych (tu tylko część opinii i kursów dla nauczycieli można brakować), 55 nadzór pedagogiczny, opieka nad wypoczynkiem dzieci i młodzieży oraz przedsięwzięcia edukacyjne (z nich brakuje się tylko wypoczynek i olimpiady lub konkursy), 56 Sprawdziany oraz egzaminy gimnazjalne, maturalne i dojrzałości, sprawy duplikatów, odpisów, nostryfikacji i legalizacji świadectw i dyplomów oraz druki szkolne (działalność komisji egzaminacyjnych i wzory druków się zostawia, reszta wybiórczo), 57 sprawy uczniów i wychowanków (przepisy i bezpieczeństwo w kat. A, prawa dziecka, współpraca z samorządem uczniów i uczniowie zdolni lub z zagranicy BE) 58 Pragmatyka zawodowa nauczycieli (przepisy, komisje lub rzecznik dyscyplinarny, warunkowo doskonalenie zawodowe, awanse, nagrody i odznaczenia).

W wykazie akt Kuratorium wśród gromadzonych materiałów archiwalnych dominuje ta związana z jego organizacją, naradami, planami pracy i sprawozdaniem z działalności. Pokutują też wszędzie zbiory przepisów - pozostałość po czasach, gdy stosowanie niektórych z nich można było wyrzucić jednym okólnikiem. Jest to całkowicie zrozumiałe dla każdego urzędu państwowego. Ciekawszymi, choć nieoczywistymi materiałami w tym zakresie są skargi, choć w latach minionych poddawane w większej części brakowaniu, obecnie zachowywane. Podobnie dokumentacja z kontroli jednostek nadzorowanych. Zbiory notatek prasowych i tych przekazywanych prasie bywają użyteczne, jednak zwykle wskazują jedynie na rzetelność osób je gromadzących. Każdy znany mi badacz sięga do oryginalnej prasy, niezależnie od istnienia zbiorów wycinków i znajduje użyteczne informacje, których w owych wycinkach brak.

Wśród dokumentacji merytorycznie związanej z nauczaniem i wychowywaniem podobnie zachowuje się akta organizacji podległych jednostek, programy i plany oraz następujące po nich analizy i sprawozdania, a także badania i eksperymenty w szkołach. Pozostała dokumentacja była sprowadzona do kategorii B. Zwraca przy tym uwagę podział na klasy drugiego rzędu, będący niejako spisem treści tego, co będzie można kiedyś przebadать na podstawie akt kuratorium. Są to:

- Organizacja i programy pracy dydaktyczno-wychowawczej,
- Realizacja programów oraz wyniki nauczania i wychowania,
- Uczniowie i wychowankowie (zwracam uwagę, że tu tylko regulaminy uczniowskie oraz sprawy związane z patologiami zaliczono do kat. A),
- Warsztaty szkół zawodowych,
- Nauczanie zawodu,
- Nauczanie na kursach,
- Przysposobienie obronne,
- Pomoce naukowe,
- Biblioteki szkolne i pedagogiczne,
- Lektury szkolne,
- Czytelnictwo.

Warto jest wspomnieć, że podmioty prowadzące szkoły niepubliczne, choćby one miały uprawnienia szkół publicznych, nie są owymi regulacjami związane. Z ustawy archiwalnej^{xii} wynika, że taka dokumentacja stanowi niepaństwowy ewidencjonowany zasób archiwalny, a o sposobie postępowania z nią, aż do momentu likwidacji szkoły, decydują organy te same szkoły lub jej właściciela.

Jak wynika z powyższego zestawienia, stworzono dość spójny system, w którym niezależnie od poziomu zarządzania bądź nadzoru nad szkołą identyczne grupy dokumentacji zakwalifikowano podobnie. Z jednej strony będzie to powodowało dublowanie się tych samych materiałów na różnych stopniach zarządzania, ale z drugiej ogranicza ryzyko zniszczenia materiałów archiwalnych wskutek błędnej klasyfikacji u wytwórcy. Wstępna, subiektywna ocena wykazów akt wypadła bardzo pozytywnie. Warto jednak zauważyć, że w kwalifikacji premiowana jest wszelkiego rodzaju odmienność od normy - zaliczenie z automatu do kat. A dokumentacji związanej z przestępczością i patologiami przy słabym zarysowywaniu tego, czym jest norma, może wpłynąć na oceny przyszłych badaczy.

Praktyka gromadzenia dokumentacji

Nawet najlepszy wykaz akt nie spowoduje, że dana dokumentacja powstanie. Nieistniejącej zaś nie da się zachować. Dlatego tak istotne jest przyjrzenie się, jaką część z powyższych zestawień rzeczywiście udaje się zgromadzić.

Wytwórcy nie gromadzą dokumentacji ze względu na jej istotność; przeważa kryterium użyteczności. Tę zaś oceniają konkretne osoby, których zadania rzadko kiedy pozwalają na sensowne posługiwanie się wykazem akt. Nie można przecież mieć pretensji do sekretarek w kancelariach szkolnych, że spośród kilkudziesięciu ustaw, których przepisy muszą w swej pracy stosować, najczęściej pomijają przepisy kancelaryjno-archiwalne. Ani ich przełożeni, ani podmioty kontrolujące nie przykładają do nich wielkiej wagi; nawet, gdy wytkną coś w protokole pokontrolnym, nie wiąże się to z żadnymi konsekwencjami. Najczęściej sekretariaty stosują uznaniowo ok. pięciu symboli, używanych bez związku z tematem korespondencji, lecz z jej adresem. Prowadzi to do sytuacji, gdy na pytanie wystosowane w trybie

informacji publicznej otrzymałem odpowiedź spod znaku w klasie 1130, związanej z umowami na prace zlecane.

Co zatem **rzeczywiście** jest gromadzone? To, co jest wymagane. Szkoła jest pracodawcą, więc ma swój zbiór akt osobowych pracowników, dokumentację wypłat, funduszy socjalnych, deklaracje ubezpieczeniowe i podatkowe, listy obecności, książki wyjść w godzinach pracy itp. Wraz z nimi zbiera się inną dokumentację finansową - pokwitowania, faktury, wyciągi bankowe itd. W praktyce, z nich jedynie teczki osobowe przechowywane są dłużej, niż jest to niezbędne. Zbierane są też ewidencje druków ścisłego zarachowania, środków trwałych i zbiorów bibliotecznych, rejestry korespondencyjne. Ta dokumentacja też podlega brakowaniu, choć zazwyczaj jest zostawiana na dłuższe okresy. Zbiory dzienników lekcyjnych traktuje się podobnie - zwykle zostawia się je na dłuższe okresy, aż zaczynają sprawiać kłopot w przechowywaniu i wtedy zostają wybrakowane. Arkusze ocen takiego kłopotu nie sprawiają i zwykle przechowuje się je przez cały okres istnienia szkoły, zaś brakowane są dopiero w archiwach zakładowych kuratoriów. Na podobnych zasadach funkcjonuje dokumentacja techniczna i eksploatacyjna obiektów i urządzeń, przekazywana następnemu użytkownikowi obiektu w wypadku wyprowadzki. Dokumentacja związana bezpośrednio z konkretnymi uczniami, jak teczki (koperty) akt uczniów i inne, pochodne rodzaje (rekrutacje, przeniesienia itp.) w ogóle nie jest gromadzona, istniejąc wyłącznie jako zbiór dokumentacji bieżącej. Trochę inaczej wygląda sytuacja z dokumentacją mianowań i awansów nauczycielskich, która w nieodległym okresie powstawała w ilościach naprawdę masowych, a którą tak szkoły, jak i kuratoria, starały się ograniczać. Obecnie materiały zbierane przez nauczycieli do ich awansu traktuje się jako dokumentację manipulacyjną i zwraca samemu zainteresowanemu po uzyskaniu kolejnego stopnia.

Trwałemu przechowywaniu podlegają tzw. złote księgi, protokoły posiedzeń rad pedagogicznych, regulaminy szkoły, materiały z kontroli i bilanse. Jeśli były takie działania, to również dokumentacja eksperymentów pedagogicznych lub współpracy międzynarodowej. W dobrych szkołach jeszcze kroniki, zbiory gazetek szkolnych i materiały o wybitnych uczniach. To wszystko.

Czy naprawdę to cała dokumentacja powstająca w szkole? Absolutnie nie! Co więcej, znaczna ilość dokumentacji szkół nie jest archiwizowana, bowiem... wytwórcy ocenili ją jako zbyt ważną! Wystarczy rzut oka na ściany dowolnej szkoły, aby ujrzeć tam informacje o organizacji, historii szkoły, szczególnych osiągnięciach sportowych czy laureatach olimpiad lub konkursów. Są też gazetki ścienne tematyczne czy okolicznościowe, ciekawe prace plastyczne i bardzo często informacje o samorządzie szkolnym oraz działających przy szkole organizacjach pozarządowych (np. harcerstwie, czy klubie sportowym). Unikalną dekoracją wielu szkół są zdjęcia całych roczników klas, często w formie ozdobnych tableau, sięgających wielu dziesięcioleci wstecz. Jedynie na ściany lub do internetu trafiają fotorelacje z imprez. Przy czym coraz większa ilość szkół odstępuje od publikowania ich na własnych stronach, korzystając z darmowych hostingów i facebooka. Jeszcze ciekawiej wygląda sytuacja z dokumentacją samorządów uczniowskich i rodzicielskich. Dbają o nią sami uczniowie i rodzice, co oznacza, że zabierają ją ze sobą. Zmieniając składy i kadencje przekazują sobie (i to też nie zawsze) jedynie dokumentację bieżącą, wcześniejszą zwykle traktując jako swoją własność. Przepadają wydawane gazetki, protokoły wyborcze samorządu, dokumenty spółdzielni uczniowskich i kół zainteresowań. Ponieważ nie generuje to żadnych konsekwencji dla nauczycieli, trudno spodziewać się zmian w tym zakresie i samorządność w szkołach jeszcze długo pozostanie białą plamą.

Fotografie eksponowane na korytarzach znajdują się w warunkach, powodujących wściekłość każdego, kto ma choć blade pojęcie o nietrwałości takich materiałów. Blaknących twarzy nie da się już przywrócić. Z kolei nowsze fotografie w wersji elektronicznej w ogóle nie mają jakiegokolwiek zabezpieczenia przed skasowaniem. Nie są mi znane informacje o archiwizacji serwisu NaszaKlasa.pl, a był on dobrym źródłem wstępnie wyselekcjonowanych fotografii. Bo w obecnych czasach, wbrew dwudziestowiecznemu sloganowi, że jedno zdjęcie warto jest tysiąca słów, wartość fotografii uległa

gigantycznej dewaluacji. Obecnie łatwiej natrafić na tysiąc zdjęć, niż na linijkę dobrego tekstu. Znaleźliśmy się w sytuacji, gdzie z bieżącej imprezy mamy setki fotografii, niektóre nawet z opisami, a o wydarzeniach sprzed dekady nie dysponujemy niczym.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, czy istnieją całe klasy dokumentacji, która nigdy nie powstaje. Nie jest to takie oczywiste. W skali kraju być może takich klas nie ma. Jednak powątpiewam, czy w którejkolwiek szkole powstaje dokumentacja poświęcona organizacji wycieczek itp. form aktywności pozaszkolnej. Podobnie, z niemal pełną pewnością, zaryzykuję stwierdzenie, że większość szczegółowych klas z kategorii "zarządzanie" pozostaje niewykorzystywana. Dobrze, gdy przystępując do brakowania dokumentacji obie strony są świadome, że mają do czynienia z de facto teczkami zbiorczymi.

Wnioski

Może więc nie warto tracić czasu na uzgadnianie szkolnych jednolitych rzeczowych wykazów akt? Skoro dla miażdżącej większości szkół podział tematyczny (rzeczowy) jest zbyt trudnym wyzwaniem, to czy istnieją inne sposoby wykazania, co należałoby zachować, a co można zniszczyć i po jakim czasie? Mamy taką możliwość. Wyjdźmy od definicji materiałów archiwalnych. Skracając definicję ustawową - to każda dokumentacja, mająca znaczenie jako źródło informacji o wartości historycznej o działalności państwa polskiego, jego poszczególnych organów i jednostek organizacyjnych, o rozwoju życia społecznego i gospodarczego, o działalności organizacji o charakterze politycznym, społecznym i gospodarczym, zawodowym i wyznaniowym, o organizacji i rozwoju nauki, kultury i sztuki, a także o działalności jednostek samorządu terytorialnego i innych samorządowych jednostek organizacyjnych^{xiii}. Dokumentacja każdej szkoły dotyczy działalności samorządowej jednostki organizacyjnej, daje informacje o rozwoju nauki, kultury i sztuki, a po konkordacie jeszcze pozwala uzyskać pożyteczne informacje o działalności co najmniej jednej organizacji wyznaniowej. W dyskusji pozostaje jedynie, czy zawarte w dokumentacji informacje mają znaczenie o wartości historycznej. Tu pomocny może być katalog konkretnych **rodzajów dokumentacji**, wskazujące, że protokoły z posiedzeń trzeba zawsze zostawiać, a np. faktury nie. Można go łatwo dopasować do zdecydowanej większości (jeśli chodzi o objętość) wytwarzanej dokumentacji. Pozostałe mniej niż 5% podlegałoby ekspertyzie, co nawiasem mówiąc i tak jest zbieżne a aktualną praktyką.

Należy nieco wnikliwiej przyrzeć się niektórym szczególnym rodzajom dokumentacji. Skoro rozwój życia społecznego jest kryterium uznawania za kat. A, to cała działalność samorządów szkolnych powinna zostać utrwalona dla przyszłych pokoleń. Materiały samorządu szkolnego nie mogą być wymagalne dla dyrektora szkoły - w końcu samorząd rządzi się sam - ale czy mamy możliwość znalezienia informacji o nim w innych miejscach? W dużej mierze tak. W gazetkach, również ściennych, w nagraniach uroczystości i w dziennikach. Nie ma nagrań uroczystości? Ależ są, wystarczy przejrzeć materiały gromadzone do awansów nauczycielskich. Spójrzmy na kryterium życia gospodarczego. Czy którakolwiek szkoła zabezpieczyła jakiekolwiek dokumenty tzw. spółdzielni uczniowskich?

Pewne porównanie daje prześledzenie, co zgromadzono w archiwach państwowych do tej pory, zwłaszcza w odniesieniu do dokumentacji sprzed I wojny światowej, gdy nie było przepisów kancelaryjnych. Nie jest prawdą, że wszystko - jedynie to, co wytwórcy uznawali za użyteczne w dalszych latach, a więc wszystko, co przetrwało do momentu zabezpieczenia w archiwum. A są to najczęściej arkusze ocen, dzienniki korespondencyjne i sprawozdania, w tym tzw. popisy uczniowskie, czyli uznane za wybitne prace uczniów. Obecnie też powstają rejestry kancelaryjne, a w toku nauki uczniowie tworzą pokaźną liczbę prac pisemnych i plastycznych. Może warto skłonić nauczycieli do gromadzenia tych najbardziej wartościowych? Rozprawki uczniowskie mają jeszcze jeden nieoceniony walor - zawierają własne przemyślenia uczniów, oddając zarówno ocenę otaczającego ich świata, jak i ich dążenia. Z kolei dzienniki lekcyjne są jedynym w swym rodzaju źródłem ukazującym w sposób nieoczywisty zarówno

samych dzieci jak i nauczycieli. Jedynie w nich zamieszcza się tzw. uwagi, których treść najlepiej ukazuje, co nauczyciele uważali za problemy wychowawcze. Doskonale pamiętam jedną z wczesnego okresu powojennego, która została zapisana dwoma słowami: "Bo gapa". Niestety dziennik ten został już legalnie zniszczony...

Pragnę zwrócić uwagę, że z tej samej definicji wynika, że w każdej szkole powstają rzeczywiste materiały archiwalne, tak samo jak na każdej parafii i w każdym, nawet najmniejszym stowarzyszeniu. Nie ma znaczenia rozmiar szkoły ani miejscowości, w której ona się znajduje; a jeśli już, to definicja delikatnie dyskryminuje niesamodzielne szkoły w większych miejscowościach, obsługiwane w dużej mierze przez inne podmioty i korzystające z zewnętrznych instytucji kulturalnych. Tymczasem nadal pokutuje przekonanie, że im więcej ludzi w danym podmiocie, tym on historycznie ważniejszy.

W przypadku likwidacji szkoły, jej dokumentację mają zabezpieczyć organ prowadzący i organ nadzoru. Najczęściej to one wymuszają lub same prowadzą mało refleksyjne brakowanie całych kategorii dokumentacji, np. wspomnianych dzienników szkolnych. One też gromadzą własną dokumentację o szkołach, obejmującą konkursy dyrektorskie, inwestycje czy awanse nauczycielskie. Przy brakowaniu tej części dokumentacji dominuje kryterium jej masowości, tymczasem to właśnie przygotowując się do mianowania, nauczyciele najbardziej skrupulatnie dokumentują nieodnotowane nigdzie indziej przejawy działalności kulturalnej, prace samorządów czy kół zainteresowań.

Wskazane jest podjęcie działań systemowych dążących do zwiększenia gromadzenia dokumentacji samorządności i wydarzeń kulturalnych w szkołach. Dodatkowo warto przemyśleć zasady brakowania dokumentacji niearchiwalnej związanej z działalnością szkół i nauczycieli, w szczególności ze szkół wiejskich.

Karol Jacek Stachelski

ⁱUprawnienia wynikające z art. 28 ustawy z 23 stycznia 2009 r. o wojewodzie i administracji rządowej w województwie (tekst jednolity Dz.U. z 2022 r. poz. 135) i art. 16 ustawy z 15 lipca 2011 r. o kontroli w administracji rządowej (Dz. U. nr 185, poz. 1092).

ⁱⁱKonkretniej: w 2010 r. 352 hasła z 9520; w 2011 - 364 z 9803; w 2012 - 385 z 9968; w 2013 - 342 z 10932, w 2014 - 372 z 11306. Dane za: Bibliografia historii polskiej za rok 2010, Warszawa 2012.; Bibliografia historii polskiej za rok 2011, Warszawa 2013.; Bibliografia historii polskiej za rok 2012, Warszawa 2014.; Bibliografia historii polskiej za rok 2013, Warszawa 2015.; Bibliografia historii polskiej za rok 2014, Warszawa 2016.

ⁱⁱⁱBibliografia historii polskiej za rok 2018, Warszawa 2021.

^{iv}W 2018 r. było to 89 pozycji odpowiadające za 0,8% wszystkich publikacji.

^vNp. W. Jemielity, *Szkoły średnie i zawodowe w woj. Białostockim w latach 1919-1939*, Łomża 1991. czy już trochę nowocześniejsz H. Maćkowiak, *Szkolnictwo na Kurpiach 1905-1939*, Ostrołęka 1990.

^{vi}M. P. Krysiak, *Średnie szkoły ogólnokształcące w Kolnie (1918-2000)*, Olecko 2001.

^{vii}Tylko kilka publikacji z ostatniego roku: A. P. Bieś, The Jesuits as the body of teachers and body of students in the Russian empire 1773–1820, *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, R. 2018, nr 3/4 s. 197–216.; W. Dembecka, Absolwenci Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu 1919–1945, Poznań 2018.; Historia Szkoły Rolniczej w Żłobiznie, losy absolwentów i ich wpływ na rozwój regionu, Żłobizna–Kwidzyn 2018.; „Idziemy w bój życia”. Społeczność wadowickiego Gimnazjum w drodze do Niepodległej. Pamięci Wadowiczanom: nauczycielom, absolwentom i uczniom wadowickiego Gimnazjum Humanistycznego, którzy oddali życie za Niepodległość Ojczyzny w latach 1914–1921, Wadowice–Nowy Sącz 2018.; M. Janusz, A. Nowakowski, M. Obodyński, Szkoła i sport w Kleczy Dolnej (1888–2018). Przeszłość i dzień dzisiejszy, Tomice 2018.; K.J. Stachelski, Pierwsze gimnazjum w Kolnie (1918-1927), Zeszyty Kolneńskie, R. 2017.

^{viii}Przykładowa klasyfikacja i kwalifikacja dokumentacji dla zagadnień ujętych w klasach od 0 do 3 w formie jednolitego rzeczowego wykazu akt, wersja z 2020 r. (<https://www.archiwa.gov.pl/wp-content/uploads/2022/05/Przykladowa-klasyfikacja-i-kwalifikacja-dokumentacji-dla-zagadnien-ujetych-w-klasach-od-0-do-3.doc>)

^{ix}Przykładowa klasyfikacja i kwalifikacja dokumentacji szkoły (placówki oświatowej) w formie jednolitego rzeczowego wykazu akt, wersja z 15.12.2011 r. (<https://www.archiwa.gov.pl/wp-content/uploads/2022/05/Przykladowa-klasyfikacja-i-kwalifikacja-dokumentacji-ze-szkol-2011.pdf>)

^xPrzykładowa klasyfikacja i kwalifikacja dokumentacji jednostek prowadzących administracyjną i ekonomiczną obsługę placówek oświatowych w formie jednolitego rzeczowego wykazu akt. (<https://www.archiwa.gov.pl/wp-content/uploads/2022/05/Przykladowa-klasyfikacja-i-kwalifikacja-dla-dokumentacji-z-ZEAS.doc>)

^{xi}Jednolity rzeczowy wykaz akt organów zespolonej administracji rządowej w województwie i urzędów obsługujących te organy, stanowiący załącznik nr 5 do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (Dz.U. nr 14, poz. 67).

^{xii}Art. 42 i 45 ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 164).

^{xiii}Art. 1 ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.